№. 218. w Czwartek dnia 18. Września 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin. — Ministerstwa nasze jeszcze się nie uzupełniły i należy wszystko uważać jeszcze za zawieszone w téj mierze. P. Bodelschwingh jeszcze nie objął ostatecznie teki spraw wewnętrznych, rzeczą też nie jest pewną czyli p. Canitz zatrzyma tekę spraw zewnętrznych, lub czyli nie nastąpi w miejsce p. Thile. Jest to stanowisko najwyższe w gabinecie i łączy w sobie podług teraźniejszego systematu najważniejszy wpływ na sprawy państwa. Zawsze obecny około króla, przystępny każdéj chwili do królewskiego ucha, bezpośredni radzca, wyłączny sprawozdawca wszystkich rządowych rozporządzeń, przytém przyjaciel i powiernik panującego, dogodniejsze i świetniejsze zajmuje miejsce, aniżeli rządzący pojedyńczym departamentem, z tego powodu sądzimy, że p. Canitz wolałby otrzymać tę posadę. P. Bülow cokolwiek jest zdrowszy, prosił o uwolnienie ze służby i zapewne je otrzyma. Są inne jeszcze przyczyny oprócz choroby, które mu oprzykrzyły urzędowanie.

Podług pewnych wiadomości nie może przyjść kongress celny w Karlsruhe do żadnych stanowczych wypadków. Na podwyższenie cła od twistu z 2 na 4 tal. zezwoliły Prussy, lecz nie chcą zezwolić na żądanie Bawaryi i Wirtembergu podwyższenia go na 6 tal. Saksonia popiera zdanie Pruss. Pochhamer czeka w téj mierze nowych instrukcyi. Jeżeli się nie zgodzą w Karlsruhe, natenczas według zwyczaju, pozostanie przy dawnych postanowieniach.

Wrocław. — Cały potop rozporządzeń zakazuje zgromadzania się przyjaciół światła protestanckiego. W tych dniach wydał konsystorz rozporządzenie do wszystkich superintendentów, a następnie wszystkich pastorów, zakazujące im pod karą surową brać udział w podobnych zgromadzeniach. W tych rozporządzeniach powiedziano między innemi, iż zgromadzenia te zamiarowi ożywienia religijności bynajmniéj nie odpowiadają, owszem przechodzą w obszary polityczne, przybierają na siebie znamiona nieprawnych zgromadzeń ludu i nawet agitują przeciw rządowym rozporządzeniom.

Przejeżdżając d. 7. Września zrana przez Lignicę, widziałem w mieście ruch wielki; niemieccy katolicy odprawiali nabożeństwo pod gołem niebem mimo zakazu. Dniem wprzód został wystawiony ołtarz pod gołem niebem, lecz go policya rozebrała, dziś przy powtórnie wystawionym odbył nabożeństwo pan Hofferichter, bez żadnego zakłócenia spokojności. Mnóstwo zebrało się ciekawych najwięcéj ze wsi ludu.

Magdeburg. — Od zakazu zgromadzenia Schoenebekskiego, przybyli przyjaciele pastora Uhlicha z dalekich stron do Pömmelte i Felgeleben, aby przysłuchać się jego kazaniom. D. 7. Września był kościół filialny w Felgeleben zapchany obcymi, tak kobietami jako też mężczyznami, a nawet i żydami, iż daleko więcéj było obcych, aniżeli do parafii jego należących słuchaczy.

Koblenc, d. 9. Września. — Zużyto tu podczas uroczystości na cześć Wiktoryi 40 centnarów prochu. Oświecenie kolońskiego tumu kosztowało 6,000 tal., które wzięto z kassy budującego się tumu, gdy tymczasem miasto Kolonia przeznaczyło na uroczystości ze swéj strony 15,000 tal. Zapewne zbyt wielka summa! Otoż bliższe te szczegóły mogą wyjaśnić najświeższe wypadki w Kolonii, o których rozmaicie wspominają gazety.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Polska.

Z nad granicy polskiéj, w końcu Sierpnia. — Z polecenia rady wychowania publicznego ogłoszone zostały w tych dniach ustawy, przez cesarza zatwierdzone, dla gymnazyów, szkół obwodowych i elementarnych, warszawskiego naukowego okręgu. Zawierają one warunki, pod jakiemi uczniowie do wspomnionych zakładów przyjmowani być mogą, stanowią o powinnościach do których wypełniania ciż są obowiązani, wyszczególniają przedmioty jakie w instytutach tych wykładane być mają itp. Główną treść stanowi część karna, która podług paragrafów, na sposób księgi praw wojennych, z najostrzejszą surowością zaleca karność szkolną pod zagrożeniem kar hańbiących; karność jaką tylko w szkołach jezuickich znaleśćby można. Niemasz tam nigdzie wzmianki o posłuszeństwie dobrowolném, wypływającém z przekonania uczniów, z szacunku i miłości ku prze-

TOWARZYSTWA, STOWARZYSZENIA, KASYNA.

(Ciąg dalszy.)

Poczem za radą menera przystąpić miano do spisania aktu konstytucyjnego i ułożenia statutów. — Ale, że czas był krótki, a towarzystwo zbyt liczne, ażeby w wielkim komplecie zająć się było mogło ułożeniem statutów, należało przeto wybrać z grona towarzystwa komitet, którego projekt wypracowany miał przyszłemu walnemu zebraniu przedłożonym być do dyskusyi i potwierdzenia. — Ażeby zaś komitet ten mógł zostać wybranym wedle woli większości, wypadało dzisiejszemu posiedzeniu nadać Prezesa i sekretarza, którzyby dalszym jego czynnościom przewodniczyli. —

Wszystko to bardzo wymownie wyłuszczywszy, mener przedkampaniczny, przez akklamacyą wyniesionym został na godność Prezesa, a do pióra zawezwał jednego z młodszych Obywateli, który mówiąc nawiasem, był powiatowym literatem i poetą. —

Poczem zadzwoniwszy we dwa kieliszki, stojące na stole:

«Uciszcie się, panowie!« zawołał; a kiedy się panowie uciszyli, jął sekretarzowi dyktować: Działo się w .... d... r....

Na zasadach, które się paragrafami Statutów, mających być ułożonemi przez komitet, mający być na dzisiejszem posiedzeniu obranym, bliżéj oznacza, niżéj podpisami obywatele zawiązali się na dniu dzisiejszym w Towarzystwo, mające się nazywać.....

Tu obrócił mowę do zgromadzenia:

»Aleź, szanowni panowie, zapomnieliśmy o bardzo ważnym akcie, jakim jest chrzest nowonarodzonego Towarzystwa. — Objawcie wasze w téj mierze życzenia; — jakże się ma nazywać nasze Towarzystwo?«

»»Towarzystwem zabaw!«« Odezwał się głos odedrzwi. »Tak jest! towarzystwem zabaw!« przywtorzyło kilku innych.

Jegomość w kamizelce à la Robespierre uśmiechnął się złośliwie. — Spostrzegł to pan Prezes, a choć się Jegomości nie lękał w dzisiejszym zgromadzeniu; lękał się widać jego wpływu po za zgromadzeniem; odparł tedy:

»Nie jestem tego zdania, panowie! — Jakkolwiek bowiem zawiązaliśmy się w celu zabawy; — może się łatwo zdarzyć, że jeszcze inne cele, odpowiedne potrzebom czasu i kraju, przyjmiemy; — dla tego sądzę, że stósowniej byłoby ochrzcić towarzystwo nasze ogólną nazwą kasyna?«

»»Kasyna! kasyna!«« krzyczano zewsząd — »»zgadzamy się, zgadzamy!««

»Na czém stanęliśmy? panie sekretarzu?« zapytał p. prezes.

.... »na dniu dzisiejszym w Towarzystwo, mające się nazywać.

»Pisz, pan —: mające się nazywać kasynem!« —

Sekretarz zasadził pióro, wstrzymał się — zasadził po raz drugi — spłonął wstydem studenta, złapanego na bąku ortograficznym i po chwili wahania zapytał:

»Jak się pisze kasyno? — przez dwa ss, czy przez jedno?«

»»Przez jedno!«« zawyrokował pan prezes.

»Przez dwa!« odparła mu głosem piskliwym jakaś niepocieszna figurka, co przed chwilą dopiero wsunąwszy się niepostrzeżona do sali obrad, stała sobie teraz pod piecem, a na któréj widok oczy pana prezesa ogniem zawiści, trwogi i gniewu spłonęły. Bo był to jego rywal i antagonista powiatowy. —

łożonym, a jak mało usilują budzić w umysłach zaród uczucia honoru, okazuje najjaśniéj ściśle przeprowadzony system ślepego poddaństwa uczniów względem swoich zwierzchników, jak niemniéj wyliczenie upodlających kar, jakie najmniejsze przestępstwo za sobą pociąga. Ale i o nagrodach wspomniano, a to za postępy w języku i historyi rossyjskiéj, jako też za pilne dostrzeganie i wierne donoszenie wyższéj władzy o nieprzychylnych mowach i czynach swoich spółuczniów i nauczycieli. Przed kilką laty pewien uczony wydał pisemko, w którém przekłada zwierzchności szkólnéj swoje postrzeżenia w przedmiocie karności szkólnéj, konieczność kar cielesnych rodzicom a szczególniéj nauczycielom gorąco zaleca, i nader głębokie pomysły nowéj organizacyi karnéj obwieszcza. Między innemi poucza jakiéj długości i grubości mają być rózgi, które na główną dźwignię dobrego wychowania podaje, oznacza czas, przez który powinny moknąć w wodzie, by nabrały potrzebnéj gibkości, oblicza dokładnie liczbę rózg wedle wielkości przestępstwa itd. Z początku pisemko to uważano za satyrę i dziwiono się śmiałości autora a jeszcze bardziéj ślepocie cenzury, która tak oczywiste wyszydzenie ogłosić pozwoliła. Dopiero poznano się na błędzie, gdy uczony panegirysta rózg, otrzymał nominacyą i sposobność praktycznego doświadczenia doskonałości swéj teoryi na biednéj młodzieży szkolnéj. Przecież trwało to nie długo; został wyrugowany przez Moskala, Filipowa, który pomysły lojalnego Polaka przez rząd uznane w wykonanie wprowadził. Ten zaś, w oznakę zadowolenia otrzymał całkowitą pensyą, jako wynagrodzenie za utracone miejsce, wraz z pozwoleniem wydania historyi cesarza Napoleona, nad którą już dawniéj pracował a czego dotąd nikt uzyskać nie mógł. Został mu nawet pozwolony wstęp do archiwów i ogłoszenie źródeł, jakie za potrzebne uzna, bez obawy, aby tak wierny poddany pozwolenia tego nadużył. (Gaz. wrocł.)

F r a n c y a.

Paryż, d. 10. Września. — **Galignani Messenger** donosi bliższe szczegóły o przybyciu królowéj Wiktoryi do zamku Eu: Przedwczora zwiastowały z rana o 7. godz. wystrzały armat z bateryi ustawionych w Treport, bliskie przybycie królowéj Wiktoryi i księcia Albrechta. Poranek był prześliczny i lud z okolic Eu i Treport nad brzegami morza zgromadzony. O godzinie 8½ przybyło ze zamku Eu dwanaście chars à banc do Treport. W pierwszym siedział król, królowa, księżna Orleans, książe i księżna Salerno, książe Joinville, książe i księżna Klementyna Sachsen-Koburg i księżna Aumale. Prawie o téj saméj chwili zarzucił jacht królowéj Wiktoryi kotwicę o ½ mili angielskiéj od lądu, bo tak nisko stało morze, iż statek na którym przeszłym razem królowa przybiła do lądu zapomocą parostatku, dziś nie mógł być użytecznym. Z tego powodu byli zmuszeni królowa Wiktorya, jéj mąż i król Ludwik Filip przenieść się na łódkę zwyczajną i dobić do brzegu. Król Ludwik Filip udając się na pokład jachtu królowéj angielskiéj, miał w swoim towarzystwie księcia Joinville, księcia Augusta Sachsen-Koburg i pana Guizot. Królowa Wiktorya stojąc na pokładzie postąpiła naprzód dla przywitania króla i uścisnęła starego przyjaciela jéj ojca. Wylądowano śród huku armat floty zebranéj w porcie i przy okrzykach nieprzeliczonego ludu. Nad brzegiem znajdowała się królowa Francuzów i księżniczki królewskiéj rodziny. Król prowadził królową Wiktoryę na to miejsce i tu nastąpiły najserdeczniejsze powitania. Królowa Francuzów ucałowała lica królowéj Wiktoryi po kilka razy i uścisnęła ją serdecznie, przedstawiła jéj potem księżnę sycylijską, małżonkę księcia Aumale, potém wsiadło towarzystwo całe do chars à banc i udało się na zamek Eu. Na dziedzińcu zamku uszykowany był szwadron 7 pułku kirasierów, szwadron strzelców i batalion 12. pułku liniowego; wojsko to defilowało przed dostojnemi gośćmi. Król zaprowadził potém królową angielską do galeryi Wiktoryi, którą na pamiątkę pierwszych odwiedzin zbudować kazał. Galerya ta jest ozdobiona malaturami, przedstawiającemi sceny z pobytu królowéj Anglii we Francyi i z podróży króla Francuzów do Anglii. Ukończono to wszystko w sposób czarodziejski. Śniadanie odbyło się w parku. Po południu miała się odbyć przechadzka po parku, a na wieczór teatr. Z powodu galeryi Wiktorya była bardzo ucieszona, tak ze względu pamięci o niéj, jako też z arcy dzieł tam ustawionych. Oprócz Guizota znajdowali się w Eu minister Salvandy i Dumon. Wizyta na zamku Eu, jak się dowiadujemy z dobrego źródła, nastąpiła w skutek życzenia saméj królowéj. Królowa sama pisała do króla, udając się w podróż do Niemiec, iż kiedy się on w Eu znajduje, nie przejedzie obok tego miejsca, nieodwiedziwszy go na dowód uczuć swych przyjacielskich.

Książe Joinville zwiedził temi dniami z ministrem robót publicznych pływające zakłady do rozbijania wałów morskich w Brighton, które okazały się bardzo pożytecznemi podczas okropnych burz w ostatnich czasach. Z tego powodu postanowiono podobne wałołomy pobudować w la Citat na morzu śródziemném i w Treport na kanale.

Domy gier wprawdzie zamknięto, urząd przecie stemplowy kart nadzwyczajne zyski przynosi. W roku 1830. wynosił przychód od stempli kartowych 500,000 fr., dziś przenosi 1,500,000 frank. Fabrykant kart Renault opłacał dawniéj podatek 15,000 frank. rocznie, dziś płaci 50,000 franków.

National zastanawia się nad koalicyą towarzystw kolei żelaznych i uważa ten obrot finansowy, za panowanie na przyszłość nad giełdą despotyczne. Kiedy połączone towarzystwa żądały z początku od posiadaczy akcyi wypłaty $\frac{1}{10}$ tak, iż każdy z posiadaczy akcyi 500 frankowéj miał płacić 50 fr., teraz od nich żądają $\frac{1}{5}$ spłaty akcyi, przezco połączone towarzystwo Rotschildowskie przyjdzie na raz do kapitału 50 milionów franków. Ponieważ podług przepisu prawa wypłaty do skarbu od dn. 1. Stycznia 1856. r., po $\frac{1}{5}$ wpływać mają, przeto towarzystwo może 50 milionami fr. władać na giełdzie despotycznie, zniżać i podnosić fundusze, jak mu się podoba. Nie będą robić sobie żadnego skrupułu, aby działać na swoją wyłącznie korzyść, i dla tego minister powinien miéć na uwadze to niebezpieczeństwo, aby ogromnéj siły nie pozostawił w ręku bankierów. Był dawniéj dostatecznie ostrzegany i miał czas do namysłu nad środkami zaradczemi; gdyby jednak nie postanowił koniecznych środków do obrony interessów publiczności, starać się będą odkryć przyczynę utajoną podobnego niedbalstwa.

Wiadomości od nowych kół obiorczych, które trudnić się mają obiorem deputowanych, w miejsce mianowanych parami, nie są zadowolające. W ministerstwie spraw wewnętrznych obawiają się nawet, że w czterech kołach obiorczych ulegają ministeryalni kandydaci.

Dochody listy cywilnéj miały w tym roku o $\frac{1}{3}$ przenieść anszlagi generalnéj intendantury.

Tutejsza kassa oszczędności wypłaciła 5,719,617 frank. więcéj w tym roku, aniżeli miała wpływu.

Prefekt policyi surowo zakazał przyjmowania pieniędzy przez dozorców pomników publicznych.

Paryż, d. 11. Września. — Królowa Wiktorya wyjechała z Eu przedwczora o godzinie 6. wieczorem. Król Francuzów odprowadził królową angielską i Albrechta jéj męża do Treport, a ztamtąd na jacht »Wiktoryi i Albrecht.« Z królem udali się na pokład jachtu, książe Joinville, książe August Koburg, ministrowie Guizot i Salvandy. Król ze swym orszakiem

---

A wy tego może nie wiecie, łaskawi czytelnicy miast i miasteczek poznańskich, co to jest taki antagonizm dwóch ambicyi w powiecie? — Nie wiecie pewnie, że jako dwie rzeczy w jednym czasie na jednem miejscu znajdować się nie mogą, tak dwóch wielkich ludzi pomieścić się nie zdoła w jednym małym powiecie; — wszędzie na siebie trafią, zetkną się i odepchną. — Czy to przy wyborach na urzęda obywatelskie — czy przy urządzaniu zabaw publicznych, czy w salonie — czy na armarku, wszędy ci dwaj ludzie w drogę sobie włażą i trykają się nieliościwie jak dwa capy w stadzie. — Zawakowało np. miejsce **Radzcy** w Towarzystwie kredytowym, lub wyższy jaki urząd **in partibus infidelium**, wnet obadwaj szampierze ścigają się do niego; ale co chwila podstawia jeden drugiemu nogę przyjacielską, — tak, że zamiast biedz, koziołkują ciągle. — Otworzył np. pan **Jagiełka** składkę na pogorzelców dziś rano; niezawodnie po obiedzie otworzy p. **Krupka** składkę na zatopionych; — bo to istny ogień i woda, tacy dwaj rywale powiatowi; drugi **Domejko** i **Dowejko**, z tą tylko niesłety różnicą, że w czasach politycznych i społecznych zaburzeń, każdy z nich prywatę pod cele i dążenia publiczne podszywa i zbiera około siebie mniejsze lub większe koło owych **pecorum campi**, należących jak wiadomo do działu **ruminantiów**, czyli zwierząt przeżuwających plotki, ploteczki i szkandale powiatowe. — Te **koterye** żrą się pomiędzy sobą i nienawidzą jak ich **menery**. — Wpadniesz do jednéj z nich przypadkiem, — wnet cię zgraja krzykliwa obskoczy i obrzuci pytaniami: »za kim głosujesz; — za Domejką, czy Dowejką?« Odpowieszli: »za obudwoma!« albo też: »ani za tym, ani za owym!« — to cię ochrzcą imieniem Judasza Iskariota — bezbarwnego półśrodkowca i przydadzą ci dwie twarze, jak Janusowi; — a cały powiat unikać cię będzie jak zapowietrzonego. — Oświadczyszli się za jednym — toś sobie drugą połowę powiatu zamienił w wieczną nieprzyjaciółkę, przed któréj niechęciami pierwsza połowa zasłonić cię nie podąży. —

Taki jest tryb okoliczny życia towarzyskiego i publicznego w powiecie, na którego mili kwadratowéj równocześnie dwom wielkim ludziom nieba urodzić się dały. — Takimi dwoma ludźmi, odpychającymi się jak dwa równoimienne bieguny, byli dzisiejszy pan **Prezes** i pan **Piskla**; tak przez nieprzyjaciół nazwany od **niewirilnego głosu**, którym słynął. —

Zaledwie zjawił się na dzisiejszem posiedzeniu, i tak energicznie wystąpił w opozycyi Prezesowi swoim piskliwym wykrzyknikiem: »**przez dwa!**«; aż też i stronnictwo jego, które pozbawione dotąd przywódzcy, a nęcone apokaliptycznem widzeniem zabaw karnawałowych, mimo wiedzy prawie lazło w sidła zastawione; teraz poznawszy zdradę, obudziło w sobie wszystkie zawiści koteryjne i jednogłośnie wrzasło za **Piskl**ą:

»»Przez dwa!««

»Przez jedno!« Odwrzasło stronnictwo Prezesa, widząc na co się zanosi; i odtąd powstał zgiełk i wrzawa podobna bardzo do rechotania stykowego chóru żab Arystofanesowych. Śród téj wrzawy rozróżnić zaledwie było można wyrazy: jedno i dwa — dwa i jedno, około których wiło się jak wąż syczący półbrzmienie *s* i tłukło się z niemi ponad głowami krzyczących. —

Nie starczyło kieliszków. — We dwie próżne szampanki wydobyte z pod stoła dzwonił p. Prezes oburącz i wzywał do porządku; a kiedy mu się nareście udało podchwycić chwilę przesilenia krzyków:

»Za pozwoleniem, panowie!« zawołał głosem dominującym. — »Zgiełk ten i nieład do żadnego nas rezultatu nie doprowadzą. — Proponuje tedy, ażebyście się panowie uciszyli; — a strona przeciwna niechaj

$\frac{3}{4}$ godziny na pokładzie jachtu i wrócił potém do Treport. Krótko przed 8. znajdowała się rodzina królewska na zamku w Eu.

Galerya Wiktoryi w zamku Eu zawiera obrazy z głównych chwil pobytu królowéj angielskiéj w Eu w roku 1843. i przeszłorocznéj podróży króla Francuzów w Windsor. Obrazy nie wykończone zastąpiono na roskaz króla szkicami na przyjęcie królowéj Wiktoryi, które w dwóch dniach wykończyli pp. Winterhalter, Couder, Gosse, Allaux, Dauzats i Simon Fort. W końcu galeryi znajdują się portrety wielkości naturalnéj królowéj Wiktoryi, księcia Albrechta i królowéj belgijskiéj, w drugim końcu króla i królowéj Francuzów. Po prawéj stronie są sceny z odwiedzin królowéj angielskiéj w Eu, po lewéj stronie sceny z pobytu Ludwika Filipa w Windsor. Pod portretem Wiktoryi znajduje się pyszna waza, na któréj jest przedstawiona walka św. Jerzego, podarowana królowi przez królowę angielską, równie znajdują się w téj galeryi darowane przez nią królowi popiersia Albrechta, księcia i księżnéj Kent.

Commerce podnosi głos przeciw tym dziennikom, którym trudno dopatrzyć w odwiedzinach panujących, planów politycznych; tyle zapewne widzi każdy, iż wymiana grzeczności pomiędzy Ludwikiem i Wiktoryą, nie wstrzymuje Anglii od fortyfikowania brzegów położonych naprzeciw Francyi.

Marszałek Bugeaud wylądował w Cette d. 6. Września, dnia 7. wyjechał do Mon pe'lier, udając się ztamtąd do Saint-Amand do ministra wojny marszałka Soult.

A n g l i a.

Londyn, d. 9. Września. — Wiadomość o nieprzewidzianéj podróży królowéj Wiktoryi do zamku Eu, doszła nas dzisiaj, niektóre dzienniki dorozumiewają się, że królowa nawet Paryż zwiedzi. Times jednak temu zaprzecza z tego względu, iż na d. 13. t. m. w dworskim buletynie zapowiedziano posiedzenie tajnéj rady, które odbędzie się w obec królowéj w Osbornehouse na wyspie Wight.

Surowość, z jaką rząd postępuje naprzeciw oranżystom w Irlandyi, spowodowała nawet zapalonych torysów w Anglii, do oświadczenia się przeciw ministerstwu.

Potwierdza się, że wiele okrętów liniowych i fregat opatrzonych w parowe machiny, mają na stacyach w rozmaitych portach wojennych pozostać. Ich liczba nie przenosi dotąd ośmiu, mają być opatrzone w archimedesa szruby i nosić nazwisko: statków strażniczych parowych.

A u s t r y a.

Raguza, d. 21. Sierpnia. — Trzęsienia ziemi zaczynają nabawiać kłopotu mieszkańców. Dn. 16. Sierpnia o 4. godzinie 38 minut po południu było trzęsienie ziemi, które do najsilniejszych od r. 1843. należy. Z początku ziemia poruszała się wałowato, późniéj drzała. Trwało to trzesienie ośm sekund. Kilka minut przed trzęsieniem się ziemi morze wystąpiło i drogę zwirową z Grawozy zalało. Trzęsienie to ponowiło się jeszcze 17. 18, 19 i 20. Sierpnia, bez wystąpienia morza.

Praga, d. 7. Września. — W interesie fabrykantów lnianych i bawełnianych tkanin postanowiło gubernium tutejsze uchylić niektóre niedogodności w téj gałęzi przemysłu i za zniesieniem się ze znawcami postanowiło wybrać komitet centralny, przy pomocy komitetów powiatowych, które rozpoznać mają błędy dotychczasowe w tych gałęziach przemysłu i podać środki dogodniejsze do ich uchylenia.

Wielkie niezadowolenie panuje tu z powodu wystawy wiedeńskiéj i przyznanych tam nagród. Z przemysłowych fabrykantów tutejszych żaden nie udał się do Wiednia, dla tego dekrety przyznające medale i pochwały przysłane zostały magistratowi tutejszemu do rozdania. Kiedy burmistrz na uroczystém zgromadzeniu przystąpił do rozdawania nagród, użalało się wielu z goryczą względem niestósownego przyznania tych nagród. Wielu oświadczyło, że nie chce przyjąć tych nagród i trudno było ich skłonić.

Otworzona kolej żelazna ztąd do Wiednia z d. 1. Września wcale nie odpowiada oczekiwaniom. Zamiast 15 godzin trwa podróż 30 przeszło godzin, tak iż na kolei żelaznéj nic się nie zyskuje przed dotychczasowemi eilwagenami. Do tego dodać należy niemiłosierne zdzierstwo wszystkich restauratorów na stacyach, tak że niepodobna będsie mniéj zamożnym jeździć na téj kolei żelaznéj. Nie masz zwyczaju w Morawii i Czechach aby policya dozorowała nad restauratorami, którzy według swego widzimi się podnoszą ceny. Jeżeli więc nie nastąpi ścisły porządek służby, pośpiech, i uchylone nie zostaną zdzierstwa, trudno będzie liczyć ua większą liczbę podróżnych.

Z nad granicy Węgierskiéj, d. 10. Września. — Podług najnowszych doniesień z Pesztu postanowiło wielu bogatych magnatów, nie mieszkać nadal w Wiedniu, ale przenieść się z swemi familiami do Pesztu, co partyą madziarską wielce uradowało. — Znany w najnowszym czasie z patryotycznych swych uczuć i dążeń w sprawie madziarskiéj hrabia Kazimierz Bathyani, który pozyska niezawodnie godność książęcą, dla tego, że teraźniejszy książe jest bezdzietny, doniósł stronnikom swym w Peszcie, że 34 familii węgiersko szlacheckich, na których czele on sam, mają zamiar wypowiedzieć swe mieszkania od Śgo Michała w Wiedniu i przenieść się całkiém do Pesztu. Mówią nadto, że ma się zawiązać towarzystwo, do którego przystąpić ma cała szlachta węgierska z obowiązaniem się, tracić swe dochody w Węgrzech.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Dziennik urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu zawiera pod dniem 16. Września 1845. Odparcie pogłoski: W różnych powiatach departamentu naszego rozeszła się pogłoska, iż podług jakiéjś wyszłéj niedawno ustawy także nieosiedlonym, a zatém nieusposobionym do regulacyi miesz kańcom po wsiach ma być posiadłość ziemska nadaną. Dla odparcia podobnych wieści zwracamy na to uwagę, że jeszcze teraz, co się tyczy prawa do nadania własności ziemskiéj, ustawa o regulowaniu stosunków między dziedzicami a włościanami z dnia 8. Kwietnia 1823. w W. Księstwie Poznańskiém zupełną ma ważność, i że w szczególności ustawa z dnia 14. Października 1844., tycząca się uregulowania podatku gruntowego w tutejszéj prowincyi nic pod tym względem nieodmieniła.

Z Galicyi dnia 5. Sierpnia. — Kiedy z dziwnych a niepojętych zrządzeń Opatrzności, cudowną harmonię świata groźną ręką dotkną nieszczęścia, — pocieszającym jest widok, gdy oszczędzeni od losu, najpiękniejszą z cnót, miłością bliźniego jęci, garną się, a krzątają, by tysiącznemi zabiegi nieść ulgę i pociechę upadającym pod ciężarem losu współbraciom. — Podobnych starań widownią były kąpiele Lubieńskie. Zaledwo odgłos klęsk nadwiślańskich rozszedł się m'ędzy gośćmi ku wieczornéj zabawie licznie na sali łazienkowéj zgromadzonemi, wstrzymały się tańczące koła — a smutek zajął miejsce wesela; — każdy mierzył myślą ogrom nieszczęścia, — każdemu w myśli środki, któremi sam mógł iść w pomoc cierpiącym, stanęły w całéj istotnéj drobności pojedyńczych zasobów; — a smutek wzmagał się, im więcéj jawném było niepodobieństwo pomocy, z smutku wywinęła się myśl wspólnego działania; — dni parę już za długim było przecią-

---

wniesie mocyję swoją i niech powie, na jakich zasadach utrzymuje, że kasyno przez dwa ss się pisze?

»»Szanowny Preopinant daruje,«« ozwał się głosem słodko-szczypiąco-piskliwym pan Piskla — »»szanowny Preopinant darować raczy, że nim na jego pytanie odpowiedzieć poważę się, pierw sobie pozwolę zwrócić uwagę jego na to; iż równe prawo służy nam do zrobienia mu zapytania na jakiéj zasadzie twierdzi, że kassyno przez jedno s się pisze; na które to pytanie pierwszy odpowiedzieć zechce, zwłaszcza, że pierwszy z twierdzeniem swojem wystąpił.!««

Tu nastąpiła cisza. —

Czekano ortograficznéj odpowiedzi pana Prezesa.

Ale pan Prezes milczał. —

»Czekamy!« rzekł z przywileniem p. Piskla.

Ale pan Prezes milczał jeszcze; widząc nareście, że to milczenie niekorzystne bardzo robi wrażenie na własnych jego stronnikach, wolał je jaką taką przerwać odpowiedzią i zawołał na poły z szyderstwem, a na pół brutalnie:

»Pisze się tak, jak się mówi; wedli nauki ś. p. Onufrego Kopczyńskiego!«

»»Prawda, panie Prezesie«« — odrzekł słodziuchny p. Pilska — »»niewypowiedzianie uszczęśliwionym się czuję, że w tym względzie szanownemu Preopinantowi słuszność przyznać muszę. — Pisze się tak, jak się mówi; — a ponieważ mówi się: kas-syno, pisze się przeto także kassyno; — co znowu szanowny Preopinat wybaczyć mi zapewne zechce, że się w tym względzie z jego zdaniem nie zgadzam, a niechaj wierzyć raczy, że mi to tak niewymowną sprawia przykrość, jak niewypowiedzianą radością przejęty byłem, kiedy mu przed chwilą słuszność przyznać obowiązany się czułem. — Ale trzymając się zawsze przysłowia: amicus Plato sed magis amica veritas, a znając prawdę na swéj stronie, niepodobno mi jest niewystąpić w jéj obronie na mocy następujących, niezbitych argumentów: wyraz kassyno wywodzi się od wyrazu kassa; wywodzi się zaś od wyrazu kassa dla tego, że pieniądz: ów nervus rerum gerendarum, jak wszystkiego przedsięwzięcia na świecie, tak przedewszystkiem każdego stowarzyszenia i towarzystwa duszą jest i zasadą ożywczą; a jako dusza wywiera wpływ niezaprzeczony na ciało, tak też dusza towarzystwa każdego, t. j. kassa, wywarła wpływ i nazwę swoją przeniosła na całą korporacyę, która dla tego nazwaną została kassynem; — że zaś wyraz kassa, pochodzący z łacińskiego, przez dwa ss się pisze, przeto także pochodzący od niego wyraz kassyno przez dwa ss pisać się musi. — Skończyłem!«

Zdawało się, że téj argumentacyi gruntownéj nic nie pozostanie do zarzucenia. — Z tryumfem spojrzał p. Piskla po zgromadzeniu; ale zawcześnie rozjaśnił Bożek zwycięstwa czoła jego stronników; koteryje powiatowe żadnem rezonowaniem, ani rozumowaniem zwyciężyć się nie dadzą; wnet też któryś ze stronników Prezesowskich ozwał się donośnie: »my nie bakałarze, ani studenci, żeby się o łacinę pytać — my sobie Polaki; — po polsku mówi się kasyno i pisze kasyno przez jedno *s*. —

»Przez jedno!« zawrzasła koteryja Prezesa.

»»Przez dwa!«« odwrzasła koteryja Piskli.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

giem czasu dla wszystkich, bo każdy cierpiał, każdy był niespokojny, każdy chciał jak najrychléj przyczynić się do dobrego dzieła. — Damy, one, którychto zawsze zdaje się być losem, świecić pośród nocy i zastępować miejsce przeznaczenia, zajęły się chęcią rozdawania biletów i od chaty do chaty szły za wsparciem; tym razem jednak żadne chmurne czoło, żadne zasępione spojrzenie, nie pomnożyło ich zasługi przed Bogiem, każdy niósł w pomoc co mógł, a w kilku godzinach na szczupłém polu działania, znaczny zebrał się datek. — Zbliżył się zapowiedziany wieczor, jaśniejąca sala czerwoném światłem, oświetlone łazienki napełniały się coraz bardziéj, a pomiędzy smolne wieńce spieszyli goście ku sali, — Około północy odbyło się ciągnienie, a wreście i licytacya wygranych i na powrót ofiarowanych fantów, z czego znowu dosyć znaczny przybył zasiłek, tak, iż cały przychód wyniósł summę 624 złr. 37 kr. m. k., 3 czerwone złote i 2 ruble śrebrne. — Jak każdy dobry uczynek nagrodę za sobą niesie, tak zdaje się i ten wieczór zostawił po sobie w spuściźnie wesele i chęć zabawy w niegdyś zajętéj przez siebie sali; — jakoż w istocie odtąd trzy razy na tydzień świecą się przez noc całą jéj okna, grzmi muzyka i pląsają rozkoszne pary; — dawniejsze zdaje się wróciły czasy, lecz piękniejsze, bo znikł przymus, przygasły wszelkie różnice, jaśnieje piękność, choć jedwabnemi nie owiana szaty, — jaśnieje cnotą, choć czoło, z którego przemawia, nie blask dyjamentów, lecz zielona bluszczu owija gałązka.

Z Krakowa. — Uroczystość d. 11. Września prześlicznie się udała. — Artylerya wolnego miasta utrzymywała od rana ciągły ogień z armat i moździerzy — temu wszystkiemu towarzyszył dzwon Zygmunt. — Pod kościołem P. Maryi rozstawiona piechota i konnica piękny przedstawiała widok — kilka karet i powozów z których jeden miał z tyłu lokaja galonowanego w jedwabnych perłowych pończochach a na koźle chłopa w sukmanie a u dyszla 2 szkapy exfornalki ubrane w glancowne szory dopełniały rozmaitości jaka w tym dniu prawie wszędzie panowała. — Muzyka narodowa umieszczona na skrzydle piechoty wykonywała przeróżne sztuki muzyczne, a w kościele napełnionym pobożnym ludem odprawiało się sute nabożeństwo — poczém przedniejsi urzędnicy i dygnitarze udali się na obiad — jedyny też to był dzień ruchu w tym obumarłém mieście! — Stósowanych kapeluszów, szpad, felcechów, co niemiara uwijało się po rynku, pełnym publiczności, tylko sklepy i cukiernie były puste — nad wieczorem w akompaniamencie rzęsistego deszczu rozpoczęły się fajerwerki na plantacyach, które się także z zupełnem zadowoleniem licznie tam zgromadzonych widzów wybornie udały — tymczasem kiedy jedni rozeszli się po mieście dla obejrzenia rzęsisto oświeconych ulic i świetlistego ganku w rynku — transparenta w ulicy Grodzkiéj i t. p. kupka ludu zebrała się w Floryańskiéj bramie przed ołtarzem Boga Rodzicy śpiewając.

»O Maryo! Matko naszéj ziemi
»Spojrzyj na lud Twój biedny, znękany

I ci podobno najlepiéj ten dzień zrozumieli!...

Aż dotąd obchodziny 11. Września jaką taką jeszcze miały minę — ale dziś!! .... są już prostą komedyą, którą już i najmniéj czujący człowiek pojmuje. Niepotrzeba albowiem znać stanu Krakowa żeby się przekonać, że uroczystość ta jest już całkiem niepotrzebną, albo że do jéj uważnienia potrzebaby wrócić przywileje i swobody, których tylko stratę przypomina.

Kilką kopami kiełbasek i bułek tak hojnie niby to rozdawanych pod namiotem nie nasyci się lud zgłodniały na rok cały, ani kilku beczkami piwa nie zaspokoi pragnienia! ani blaskiem świec i lamp gorejących w oknach i na gankach nie olśni sobie oczu, które na nieszczęście daléj widzą jak na Podgórze! Gdzież się to podziała owa swoboda rzeskich mieszkańców Krakowa?! gdzie ów ruch? — co tak przyjemnie zapełniał i urozmaicał puste dziś ulice? z czegóż więc cieszyć się?! — w ten wielki niby to dzień konstytucyi, która Bóg wie podobno dawno uciekła. Czy nie lepiéj byłoby, ażeby to co fajerwerk, obiad, i illuminacya kosztuje, ofiarować biednym zniszczonym nadwiślańcom?! Parę tysięcy złotych orzeźwiłoby nie jednę pracowitą rodzinę, wydobyło z nędzy i uratowało od głodu! byłby to zaiste najpiękniejszy obchód! — Gdyby raz rząd miasta Krakowa zaniechał rozkazać illuminować, widziélibyśmy, że w ten dzień byłoby na ulicach ciemno jak w grobie, przekonanoby się, że ta illuminacya to świeczka zaduszna, nie pochodnia weselna! — Wszakże najlepiéj z tego korzystał właściciel kawiarni przy ulicy Grodzkiéj skarżąc się płaczliwym wierszem na transparencie na niedochód i zapraszając na kawę, poncz i herbatę, co niedługo stanie się bardzo zbytkownym trunkiem w zamożnéj niegdyś Polskich Królów stolicy — bo opiekuńczy i przewidujący rząd rzeczypospolitéj, w wielu miejscach powznosił ciosowe pompy, dla krzepienia upadłych na siłach mieszkańców!....

OBWIESZCZENIE.

Bezpośrednie opatrywanie chlebem i obrokami Król. wojska w obwodzie podpisanéj Intendentury, jakoteż dostawa potrzeb in natura dla magazynów tutejszego, w Bydgoszczy i Głogowie, na rok 1846. mają być drogą postępowania submissyjnego i licytacyjnego w entrepryzę oddane.

Tym końcem wyznaczyliśmy termina licytacyjne:

1) dla miast garnizonowych i etapowych: Poznań, Bydgoszcz, Kempno, Ostrowo, Pleszew, Krotoszyn, Zduny, Rawicz, Leszno, Wschowa, Szmigiel, Kościan, Śrem, Stęszewo, Kargowa, Zbąszyń, Szamotuły, Pobiedziska, Gniezno, Września, Koronowo, Piła i Inowrocław:

na dzień 7. Października r. b zrana o godzinie 9téj w naszym lokalu urzędowym, a

2) dla miast garnizonowych i etapowych: Głogow, Freistadt, Sprottau, Bunzlau, Löwenberg, Lignica, Hirschberg, Jauer, Sagan, Görlitz, Lauban, Haynau, Polkwitz, Beuthen n. Odrą, Lüben, Grünberg i Wahlstatt:

na dzień 10go Października r. b. zrana o godzinie 9téj w lokalu urzędowym Król. prowianckiego urzędu w Głogowie przed naszym Deputowanym, Radzcą Intendenturalnym Messerschmidt, i wzywamy na nie w kaucję opatrzonych podjemców z tém zauważeniem, iż tylko oferty na pismie z wyrażeniem na kopercie: »Lieferungs-Anerbietung,« a to do godziny 11. przedpołudniowéj w terminie przyjęte będą, tudzież, że każdy podjemca powinien wykazać się z swéj kwalifikacji i zdolności stawienia kaucji.

Wykazy potrzeb żywności, warunki submissji i dostawy mogą być przejrzane w Król. Urzędach prowianckich w Poznaniu, w Bydgoszczy i Głogowie, tudzież u wszystkich magistratów miast wymienionych.

Dla Król. magazynów mogą tak na całe ilości potrzeb, jakoteż na ich części oświadczenia być czynione.

Poznań, dnia 23. Sierpnia 1845.
Król. Intendentura 5go korpusu armii.

OBWIESZCZENIE.

Dom dla zbrodniarzy młodzieńczego wieku w tutejszym zakładzie ma być przez przybudowanie powiększony i budowa ta w skutek rozporządzenia kommissyi Stanów najmniej żądającemu w antrepryzę oddaną, do czego termin licytacyjny na dzień 6. Października r. b. przed obiadem o godzinie dziesiątéj w biórze naszém wyznaczono. Kosztorys i warunki téj budowy mogą tu każdego czasu w godzinach służbowych być przejrzane.

Kościan, dnia 24. Sierpnia 1845.
Dyrekcya domu poprawy.

Dwadzieścia Talarów nagrody odbierze ten, kto albo Wmu Jakobsonowi pierwszemu Tajnemu Sekretarzowi Królewsko Pruskiego konsulatu w Warszawie, lub też podpisanemu pewną udzieli wiadomość: gdzie i kiedy umarł W. Kazimirz Lenczewski.

Poznań, d. 17. Września 1845.
Sommer,
Sekretarz Król. Rejencyi.

WW. dziedzicom dóbr ziemskich i wszelkim kupcom mamy zaszczyt uprzejmie donieść, żeśmy od Sgo Michała r. b., to jest d. 29. m. b. od Wgo Schwichow dziedzica Margonina i Rotmistrza, wielki spichrz na skład zboża i towarów, wraz z placem na skład drzewa przy Grobli nad Notecią rzeką pod Samocinem położony, na lat kilkanaście w dzierżawę wzięli, gdzie bióro kommissyjno-spedycyjne oraz skład zboża i innych artykułów handlowych założemy.

Będzie tam usilném staraniem naszém, rzetelném, akuratném i taniém usłużeniem, zaufanie zaszczycających nas zleceniami sobie uskarbić i zachować, przyczém zapewniamy, iż wszelkie składowe towary zawsze od pożaru ognia zabezpieczone będą.

Grobla Samocińska, dnia 17. Września 1845.
C Cunow i Moebius.

Młodzieniec, posiadający dostateczne wiadomości szkolne, może być niebawnie przyjętym za ucznia w cukierni J. D. Weidnera.

Co tylko otrzymał nowe gatunki **świec sztearynowych** i poleca takowe za mierne ceny J. Appel,
Wilhelmowska ulica Nr. 9. po stronie poczty.

Swieże **młodzie funtowe,** najlepsze tłuste duże i małe Limburskie séry śmietankowe, najlepsze ponsowe słodkie **Mess. apelcyny** po 3 i 4 sgr., tudzież nader przedni **Bruńs. salceson** funt po 10 sgr. poleca
Józef Ephraim;
Wodna ulica **Nr. 2.**

Koń dobrze ujeżdżony, zdrowy i figury zdobnéj, jest do sprzedania. Bliższe wiadomości zasięgnąć można na Chwaliszewie pod Nr. 23. w oberzy pod Złotym Lwem dziennie po południu o godzinie 3ciéj.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 15. Września 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{7}{8}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	86
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{2}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
» » Gdańska w T. .	—	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{2}$	98
» » W. X Poznańsk.	4	$101\frac{3}{4}$	$104\frac{1}{4}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{7}{8}$	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{8}$	$99\frac{1}{8}$
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{8}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{12}$	—
dito od rządu garantowane	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{1}{2}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12	$11\frac{1}{2}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	202
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$127\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	$99\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$100\frac{1}{2}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	—	97	96
Obligi upierw. Reńskie	4	$100\frac{1}{4}$	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{4}$	$96\frac{3}{4}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$116\frac{1}{2}$	—
Obligi npierw. Górno Szląsk.	4	$100\frac{1}{2}$	—
» » dito *Lit. B.* .	—	110	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	131	130
« » Magdeb.-Halberst	4	114	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—
Drogi żel. Dolno-Szląskiéj . .	4	—	—
Obligi upierw. Dolno Szląskiéj	4	$101\frac{1}{4}$	—